Nro. 1. Rok ósmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabi Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 6. STYCZNIA 1845 ROKU.

Machina do żęcia zboża,

wynalazku p. Tyminieckiego.

Pisma polityczne warszawskie a za niemi i nasza gazeta lwowska dała nam opisanie prób wykonanych machiną do żęcia zboża, wynalazku p. Tyminieckiego, w przytomności księcia namiestnika, pierwszych urzędników i obywateli królestwa polskiego i z wielkiemi wyraziły się pochwałami. Dotąd nie wspominaliśmy nic o tym tak ważnym wynalazku: chcieliśmy się bowiem na miejscu przekonać, jak dalece wynalazek ten z oczekiwanemi korzyściami się zgadza i w tym względzie następujące odebraliśmy z Warszawy sprawozdanie. „Starałem się, jak tylko można było, powziąć informacyję o machinie p. Tyminieckiego. Wszyscy do których o to się zgłaszałem (a między temi byli i tacy, którzy widzieli machinę, i znajdowali się na próbach) najkorzystniejsze objawili zdanie, a chociaż w opisaniu szczegółów różnili się, w tem jednak się zgadzali, że machina odpowiada trzem najpożądańszym warunkom w rolnictwie, to jest: oszczędzeniu rąk, czasu i kosztów, bez nadwerężenia plonów. Przyjaciel mój sędzia K. powziął tę samą wiadomość od osób obecnych téj próbie a między innemi od dyrektora instytutu agronomicznego w Marymoncie pana Oczapowskiego, który z największemi pochwałami wyraził się o tej machinie, dodając, że oprócz prób ogłoszonych w dziennikach, była jeszcze jedna przez uczniów tego instytutu na nierównych polach Tarchomina, na prawym brzegu Wisły, w małéj odległości od Warszawy odbyta, która najpomyślniej dla wynalazku wypadła. Nakoniec wszedłem w styczność z inżynierem mechanikiem p. Kaczyńskim, który nietylko miał znakomity udział w urządzeniu machiny, ale ciągle pracuje wraz z głównym wynalazcą nad jej udoskonaleniem. Zapewnia on, że to wszystko co pisma publiczne w tym przedmiocie ogłosiły, nie jest przesadą, radząc aby osoby, któreby chciały bliżéj i dostateczniéj obznajomić się z historyją wynalazku i stanem onego obecnym, odczytały opis machiny, znajdujący się w kalendarzu domowym i gospodarskim Stanisława Janickiego na rok 1845, jako najdokładniejszy ze wszystkich. Opis ten jest następującéj osnowy."

Powszechne zajęcie, które wzbudziły znakomite rezultata, osiągnięte z praktycznego użycia machiny do żęcia zboża, doprowadzonéj do skutku przez pp. Tyminieckiego i Kaczyńskiego, spowodowało prawie wszystkie tutejsze pisma czasowe do ogłoszenia wypadków, jakich liczni znawcy naocznemi byli świadkami, w czasie kilkakrotnych prób, przy końcu tegorocznego żniwa, z tąż machiną robionych.

Nieprzyjazna pora roku, i liczne przeszkody zwykle towarzyszące wprowadzeniu w użycie rzeczy, zwłaszcza zupełnie nowéj, a jeszcze tyle z siebie trudnéj, i tylu warunkom mającéj czynić zadosyć, były powodem, dla którego ta machina, nie mogła w roku bieżącym okazać wszystkich robót, do jakich jest usposobiona. Jednak zrobiła ona to wszystko, czego od niéj żądano: bo przekonała o stosowności proporcyi, jakie w jéj budowie ściśle zachować należy; proporcyi na których utrafieniu cała jéj praktyczna użyteczność dotychczas się zahaczała.

W rzeczy saméj, kto widział w ruchu rzeczoną machinę, i porównał energiczną jéj robotę z niedokładnością jéj budowy; łatwo się mógł przekonać o

rezultatach, których z dobrego jéj zbudowania możnaby się było spodziéwać.

Dlategoto ci ze znawców, którzy bliżéj obznajomili się z układem téj machiny, i którzy, rozpoznawszy jéj wady, dowiedzieli się zarazem o środkach, jakie już obmyślono do ich poprawienia, wszyscy nabyli niemylnego przekonania, że wynalazek ten można za skończony uważać; i że dalsze jego doskonalenie polega dziś już tylko na doświadczaniu względnéj mocy pojedynczych części, i na wymyślaniu coraz prostszych i oszczędniejszych środków konstrukcyjnych: w czém też machina z całą usilnością ciągle jest doskonalona; tak dalece, że można niemylną mieć nadzieję, że machinami tego rodzaju uskutecznią się, w kilkunastu przynajmniéj miejscach tutejszego kraju, całe przyszłe żniwa; tém pewniéj, że wspaniałomyślna hojność j. o. księcia Warszawskiego namiestnika królewskiego, postawiła w możności doprowadzenia do skutku tego przedsięwzięcia, przez udzielenie właścicielom wynalazku znakomitego funduszu rubli sr. 3000 na jego udoskonalenie.

Tak wielka opieka troskliwego o dobro kraju księcia, który jednę z prób obecnością swoją zaszczycić raczył, tak powszechne współczucie, które ten wynalazek obudził, równie w najznakomitszych osobach, jak i w najniższéj klasie rolników, interesowanych, i takich, dla których ten wynalazek powinienby być obojętny, spowodowały i nas, w skutku dokładnego porozumienia się w téj mierze z wynalazcami, do umieszczenia w niniejszém pismie szczegółów téj machiny dotyczących, o jakich na teraz mogliśmy powziąć pewną wiadomość; w nadziei, że zrobimy przez to istotną przysługę czytelnikom naszego kalendarza, powiększéj części rolnikom, których najbliżéj ten wynalazek obchodzi, i obchodzić powinien.

Pomysł machiny do żęcia zboża, któręśmy i my w działaniu widzieli, zrobił p. Tyminiecki jeszcze w początku roku 1834; lecz, natrafiwszy w jego wykonaniu na liczne trudności, wkrótce go zaniechał: a natomiast wynalazł inny układ z pojedyńczą kosą, który mu się wydawał prościejszym. Zakomunikował on ten układ, w końcu tegoż roku, p. Kaczyńskiemu; a zasięgnąwszy jego rady, doskonalił go sam przez iat kilka z podziwienia godną wytrwałością. Lecz nie tu była ukryta prawda. Pierwszy pomysł ją mieścił; ale dopiéro po upływie ośmiu lat, zdołał p. Tyminiecki w nim ją wypatrzyć i rzeczywiścić: w roku 1842, zbudował według niego machinę o cztérech kosach, która dobrze wprawdzie żęła i układała, ale brakowało jéj uprzęży koni, i trwałéj budowy, któraby ją praktyczną zrobiła.

Przeznaczenie mieć chciało, że znowu w końcu roku 1842 p. Tyminiecki zeszedł się z p. Kaczyńskim. Ale tą razą p. Tyminiecki przedstawił wydoświadczony pomysł, p. Kaczyński poznał całą jego genialność: tamten zbudował machinę, różniącą się w swoim układzie od wszystkich dotychczas znanych; ten wpadł na myśl uprzęży z przodu machiny, która także dotychczas praktykowana nie była. Tak więc, po ośmiu latach rozłączenia, połączyły się znowu też same imiona, aby nieobrachowany w swoich skutkach wynalazek urzeczywistnić; co się téż im, po dwóch latach niezmordowanéj pracy i poświęceniu znacznych nakładów, w zupełności udało: bo téż p. Tyminiecki posiadał obszerną i praktyczną znajomość skutków swojéj machiny; p. Kaczyński zaś dokładnie znał praktykę konstrukcyi mechanicznych. Piérwszemu więc przypisać należy wynalazek machiny; drugiemu, doprowadzenie jéj do praktycznego użytku.

Żeby dać wyobrażenie o całéj użyteczności i praktyczności téj machiny, dosyć byłoby dokładnie opisać jéj układ, i takowy szczegółowemi rysunkami objaśnić. Że jednak rysunki takowe przechodziłyby zakres niniejszego pisma; a szczegółowy opis układu machiny mieści w sobie proste wprawdzie, ale najistotniejsze dla budowy i użycia machiny odkrycia, które nie mogą być publikowane dopóty, dopóki wynalazcom patenta wynalazku w różnych krajach nie zostaną przyznane: dla tego też musimy się tu ograniczyć na daniu ogółowego wyobrażenia o tym wynalazku, tém bardziéj, że wiémy, iż sami wynalazcy w swoim czasie takowe rysunki i szczegółowe opisy drukiem ogłoszą. Natomiast opiszemy szczegółowo odbyte z tą machiną próby; i damy poznać czytelnikom rezultata, jakich sami byliśmy świadkami, lub jakie nam przez wynalazców zostały zakomunikowane.

Co do układu machiny: model użyty do próby przedstawia wprawdzie znaczną komplikacyę; ale ta powstała w skutku zmian, jakim uległa machina, zanim natrafiono na najdogodniejszy jéj układ. Widzieliśmy jednak rysunek, według którego wynalazcy wybudują do użytku w roku bieżącym kilkanaście machin, które dotychczas u nich zostały zamówione, a których cena 3000 złotych przenosić nie będzie.

Według tego rysunku, machina przedstawia bardzo prosty, kształtny i trwały układ, w którym ża-

dna część na zepsucie nie jest narażona; a w razie przypadkowego uszkodzenia, może być przez wiejskiego kowala lub stolarza naprawiona. Jestto rama podłużna, oparta na półwoziu. Ma ona z przodu dyszel z regulatorem, za który ciągną trzy konie, idące miedzą lub pożętym zagonem, przy ścianie koszącego się zboża; z których siodłowy za dyszel, para zaś przodkowych ciągnie za linkę do tegoż dyszla przyczepioną, i stosownie do potrzeby regulować się dającą. Z tyłu ramy znajduje się drugi dyszel, za pomocą którego robotnik, prowadzący machinę, nadaje jéj żądany kierunek, w miarę przeszkód, na jakie natrafia; i to niezalegle od kierunku, po jakim konie postępują. Za pomocą tego urządzenia, można machiną omijać kamienie lub doły; można żąć wyżéj lub niżéj, bez wpływu woźnicy, który końmi powoduje; można zresztą, w czasie zawracania, wjechać machiną na żądane miejsce pierwéj, nim się konie na właściwy kierunek wprowadzi.

Część operacyjna machiny umieszczona jest u przodu ramy, obok przodkowego dyszla. Ma ona u spodu palce przytrzymujące zboże, i kosy w liczbie cztérech, lub pięciu, w miarę szerokości machiny, które toż zboże na sposób nożyc ucinają. Rączka otwiéralna zbiéra ucięte kłosy, w garść je gromadzi, i odnosi na zagon, po którym przeszły konie; druga ręka garście takowe odbiéra; trzecia je odsuwa; czwarta zaś zmusza je do układania się w żądanym kierunku. Oto jest cały sekret machiny, który się więcéj w wyrachowaniu a niżeli w samym układzie ukrywa; i daleko jest prościejszym w naturze, a niżeli to z opisu może się wydawać.

Cały ten pozorny labirynt rąk, kos i zębów, dostaje ruch od toczących się po ziemi kół półwozia, za pomocą dwóch trybów kątowych, i linki bez końca, napiętéj ciężarem, który zarazem całą machinę równoważy. Żeby zaś nastawić machinę na wyższe lub niższe cięcie, i zabezpieczyć ją od przypadkowego przeważenia się, umieszczone jest pod częścią operacyjną kółko, które się po ziemi toczy, i machinę od przypadkowego zanurzenia się w ziemię zabezpiecza.

Po zżęciu lewego zagona, trzeba przejechać w poprzek poletkę do zżęcia przeznaczoną, i powrócić zagonem w tym celu po prawéj jéj stronie wyżętym, na który zarazem ułoży się zboże w tymże powrocie skoszone. Przejechawszy znowu naprożno w poprzek poletkę z drugiéj strony, żnie się drugi zagon z lewéj strony poletki. I tak na około się jeździ, aż się cała ta poletka pokosi. Pokazuje się z tego, że im niwy będą dłuższe, i im na węższe podłużne pasy te niwy się podzielą; mniéj téż czasu straci się na zawracanie i objeżdżanie. Widoczną także jest rzeczą, że niwy takie z każdéj strony powinny mieć drogę, széroką miedzę, lub téż poprzeczny zagon, po którymby machina mogła zachodzić: jechanie bowiem w poprzek zagonów, jak z jednéj strony byłoby dla koni uciążliwe; tak z drugiéj, męczyłoby konduktora machiny i mogłoby jéj zepsucie spowodować. Jest jednakże nadzieja, że ta niedogodność będzie z czasem usunięta w machinie obosiecznéj nowego układu, która jednakże, wyłącznie do gruntów bez bruzd uprawianych przeznaczona, musi być wprzód dokładnie wydoświadczana, zanim się ją w praktyczne użycie wprowadzi.

Prowadzenie machiny w pole, lub przeprowadzanie jéj z niwy na niwę, albo z folwarku na folwark, odbywa się także z nadzwyczajną łatwością. Dosyć bowiem do przodka zwyczajnego wozu przyczepić, jakby rozworę, tylny dyszel machiny; a założywszy konie do dyszla tegoż przodka, można prowadzić machinę tyłem, nawet mil kilka i kilkanaście, bez najmniejszego jéj uszkodzenia: wjechawszy zaś na miejsce żniwa, odprzodkować ją, założyć też same konie do przedniego dyszla machiny, i robotę żniwa w kilka minut po przybyciu rozpoczynać.

Tyle co do układu machiny i jéj użycia. Zobaczmy teraz jéj skutki.

Machina ta próbowana była w r. 1842 na życie i przenicy, tak zielonéj jako téż dojrzałéj; i wykonywała swoję robotę z pożądaną dokładnością: chociaż wówczas budowa jéj była tak słaba, iż zaledwie kilkanaście łokci można nią było przy każdéj próbie sprzątnąć. Dzisiejsza machina pożęła, we wszystkich próbach, kilka tysięcy łokci zagonów owsa zielonego i przestałego, niskiego i rosłego, rzadkiego i gęstego. Zawsze swoją robotę nieźle wykonała; i to tém lepiéj, im zboże było roślejsze, gęstsze i cięższe: tak dalece, że zagon rosłego i gęstego owsa, we wsi Guzowie za Radomiem, pożęła, i ułożyła z taką dokładnością, iżby tego, ani ręką, ani sierpem nie można było tak dobrze uskutecznić.

Oprócz kilku prób pomniejszych, uskutecznionych w bieżącym roku w celu ujeżdżenia koni, przyzwyczajenia ludzi, i wypróbowania saméj machiny, zrobiono nią trzy główne i stanowcze próby: pierwszą, w d. 8 września, we wsi Guzowie za Radomiem, w obecności miejscowego wójta gminy, i znacznéj liczby gospodarzy i włościan; drugą, w dniu 25 wrze-

*

śnia, we wsi Czechowicach pod Warszawą, w obec wielu znakomitych urzędników, obywateli, uczonych, techników i oficialistów ekonomicznych; trzecią wreszcie, w dniu 29 tegož miesiąca, w obecności jj. oo. obojga księstwa Warszawskich, generałów i wysokich urzędników.

We wszystkich tych próbach, machina dobrze, chociaž niezbyt długo, funkcyjonowała: i oto jest wierny obraz otrzymanych rezultatów, dostrzeżonych wad i błędów, przytrafionych uszkodzeń, i innych małoznaczących przyczyn, dla których te próby nie mogły być wcześniéj i na większą skalę wykonane; co mogło wpłynąć na nieprzychylne zdanie, objawione przez kilka osób, które w piérwszym utworze chciały widziéć doskonałość, i niedokładny model za skończoną machinę uważać.

Jak już wyżéj powiedzieliśmy, wszystkie nieprzyjazne okoliczności zespóliły się, aby wypróbywaniu téj machiny w bieżącym roku przeszkodzić. Słotny czas, niewiara robotników machinę budujących, a nadewszystko długa i ciężka choroba jednego z wynalazców, opóźniły wykończenie machiny do tego stopnia, że dopiéro przy końcu žniwa można było w pole z nią wyježdžać; i to jeszcze o 16 mil od Warszawy, dokąd machinę trzeba było zaprowadzić, aby ją tam szczegółowo do użycia przysposobić. Skoro tam próby się udały, nie sądzili wynalazcy, aby jeszcze pod Warszawą znajdowało się zboże do żęcia; i dlatego, uważając próbę guzowską za dostateczną dla siebie, nie myśleli więcéj publicznie machiny pokazywać. Ulegając jednak życzeniom wielu osób, a zwłaszcza, znalazłszy jeszcze we wsi Czechowicach niepocięty owies, zdecydowali się zrobić publiczną próbę: ale do tego, trzeba było znowu machinę o 16 mil sprowadzać; i znowu ją ulepszać, już z saméj obawy, iżby tylu znakomitym widzom nie zrobić zawodu. Przez takie przeróbki, machina została do tego stopnia nadwerężoną, że nie można było wymagać po niéj długiéj roboty, któréj też nie uskuteczniano; już dla tego samego, iżby ją jeszcze w całości zachować do dalszych prób, jeżeliby się takowe potrzebnemi okazały. Otóżto prawdziwe przyczyny pozornéj tajemniczości, jaką taż próba zdawała się przedstawiać.

Wprawdzie, przy próbach pod Warszawą robionych, zepsuła się parę razy machina, przez odłamanie się jednego palca grabki; ale to zepsucie stolarz wiejski naprawił: a przyczynę jego łatwo na przyszłość usunąć, przez danie mocniejszych palców, i takie ich osadzenie, iżby w żadnym przypadku nie mogły się zaczepiać, co w dobréj budowie miejsca mieć nie może. Prócz tego, kosy zrobione tu w kraju, i to ze złéj stali, a nadto przycinające na palcach żelaznych tępych, do których nawet nie dobrze przystawały, nie obracały się z przyzwoitą lekkością; przez co konie mocno musiały ciągnąć, a tém samém prędko należało jeździć, aby machina szła regularnie, i cięła dobrze na tych z palców, których kosy nie dotykały. Widoczną jednakże jest rzeczą, że nożyce i w powolnych ruchach mogą ucinać, ježeli tylko dobrze przystają. A co do układania, to dosyć jest więcéj dać zboża na jednę kosę, aby i z rzadkiego uzbiérać takie garście, któreby miały dostateczną objętość, potrzebną do zwyciężenia oporu powietrza, które ich układaniu przeszkadza; co wszystko przez zmianę bloków machinę poruszających, łatwo się da osiągnąć. Machina więc może żąć prędko lub powoli: i oczywiście, im wolniéj postępować będzie; tym lepiéj będzie żęła, i nie tyle zmęczy koni i ludzi. W dawniejszych doświadczeniach żęto powoli i z dobrym skutkiem, teraz żęto pośpiesznie i także z dobrym skutkiem: wszakże obadwa te przypadki w praktyce się przytrafiają; dobrze, że machina może się, według potrzeby, do nich zastósować.

Nadto jedno koło machiny przygniatało zboże; ale to nie jest wadą: bo, dawszy szérszą machinę, lub osadziwszy węziéj koła, wada ta sama z siebie ustanie; co nawet można było, przez samo zregulowanie panewek, nawet w próbowanym modelu, osiągnąć.

Nakoniec, machina wytrzęsała ziarna z przestałego owsa; co dla wielu osób, wydało się błędem nie do poprawienia. Gruntowne jednak poznanie machiny, łatwo przekona o nader małéj ważności téj wady. W rzeczy saméj, na rosłém i nieprzejrzałém zbożu, machina téj wady nie okazywała, dlatego że rączki chwytały za słomę: kiedy, w zbożu mniéj rosłém, niektóre ich palce uderzały w kłosy; a jeszcze w kłosy nie uciętego i przestałego owsa. Nic dziwnego zatém, że niektóre ziarna wypadały; ale, czyż nie więcéj wypadłoby ich od kosy i sierpa? I o tém w sposób korzystny dla machiny przekonały tegoroczne próby: gdyż machina nierównie mniéj od sierpa lub kosy przestałe zboże wytrząsała: tylko siérp i kosa wytrząsa ziarna niewidocznie wprost na ziemię, a machina wyrzuca je z siłą na bok; i robi otwarcie to, czego tamte skrycie, chociaż z większą nierównie szkodą, dokonywają. Mamy jednak niewątpliwe dowody, na mocy ktorych możemy sądzić, że i tego błędu łatwo będzie uniknąć, raz, przez samo udokładnienie budowy machiny; drugi

raz, przez żęcie zboża w stanie nieprzejrzałym, a nawet, według najnowszych doświadczeń, w stanie niezupełnéj dojrzałości: czego téż, przy pomocy machiny, łatwo będzie dokonać.

Otóż wszystkie wady, dostrzeżone w modelu używanym do prób tegorocznych, oraz środki na ich usunięcie lub poprawienie. Zobaczmy teraz otrzymane i spodziéwane rezultata. Zdaje nam się, że ich wielkość pokryłaby nawet z korzyścią wszystkie dziś dostrzeżone wady, gdyby nawet nie było środków do ich uniknięcia. Wszakże, gdzie się rzną deski, tam odchodzą i trociny; a przecież na tę stratę bynajmniéj nie uważamy: i dzisiejsza machina przedstawiła już tak znakomite rezultata, że mogłaby być użyteczna i w teraźniejszéj nawet budowie; czego publiczność zaraz z przyszłą wiosną ujrzy dowody, jak tylko pokażą się na polu jakiekolwiek plony do koszenia.

W celu oznaczenia wielkości spodziéwanych z téj machiny rezultatów, wynalazcy jeździli końmi, do machiny używanemi, po szosy, takim stępem, do jakiego też konie były przyzwyczajone. Z obserwacyi uczynionych na kilku wiorstach, przekonali się: że konie te uchodziły, bardzo regularnym stępem, po $6\frac{1}{2}$ stóp na sekundę: z taką więc średnią szybkością, machina żniwna, w czasie roboty, postępowała za końmi. Szerokość części operacyjnéj wynosiła 6 stóp. Że jednak nie zawsze całą tą szerokością kosiła; dla tego przypuszcza się tu na tę szerokość $5\frac{1}{2}$ stóp, które z pewnością można było zajmować: chociaż mające się budować machiny, na 6 stóp i 8 cali szérokie, będą nawet przeszło 6 stóp w szérokości zabiérać. Dzisiejszy zatém model, zabiérając $5\frac{1}{2}$ stóp na szérokość, i $6\frac{1}{2}$ stóp na długość, w każdéj sekundzie sprzątał prawie sążeń kwadratowy, jakich 1250 liczy się na pomiar, a zaś 1875 na morg chełmiński. A że godzina zawiéra 3600 sekund, machina więc dzisiejsza byłaby w stanie sprzątnąć prawie 3 pomiary w godzinie, gdyby na zajeżdżanie nic czasu nie traciła; co, powiększéj części, od urządzenia orki zależy.

Gdyby się żęło powolnym stępem, którym konie 4 stopy na sekundę uchodzą; i gdyby machina 6 stóp szérokości zabiérała: sprzątnęłaby wtedy w sekundzie $\frac{2}{3}$ sążnia kwadratowego; a w godzinie, około dwóch pomiarów. A że u nas, w czasie żniwa, zwłaszcza ozimego, od godziny trzeciéj zrana do dziewiątéj w wieczór, to jest: przez 18 godzin dziennych, możnaby, w razie potrzeby, przy zmnianie ludzi i koni, robotę odbywać; w takim więc razie, machina sprzątnęłaby przez dzień od 36 do 54 pomiarów. A potrącając trzecią część czasu stracić się mogącego na zajeżdżanie, przeprzęganie koni, i inne nieprzewidziane wypadki; jeszczeby machina powinna dziennie sprzątnąć od 24 do 36 pomiarów, czyli od 16 do 24 morgów chełmińskich: co zresztą zależéć będzie od długości niwy, urządzenia zajazdów, dobroci koni, i wprawy robotników użytych do kierowania końmi i machiną.

Jakkolwiek tak wielki rezultat, mógłby się wydawać trudnym do osiągnienia; to jednak da się on łatwo praktycznie usprawiedliwić. W rzeczy saméj, wiadomo praktycznym gospodarzom, że parą dobrych wołów można, za 6 godzin, zorać pomiar roli, w zagony cztéroskibowe, zajmujące po 56 cali szérokości: w takiéj zatém orce przypada na jednę skibę, wliczając w to i bruzdy, okrągło 14 cali. A że machina zabiéra 6 stóp czyli 72 cali szérokości, to jest: $5\frac{1}{7}$ razy wiącéj od płużycy: gdyby więc machina tyle czasu, co płużyca, na zawracanie i inne wypadki traciła, możnaby nią wołmi zeżąć w sześciu godzinach $5\frac{1}{7}$ pomiarów; a w 18 godzinach dziennych, $15\frac{3}{7}$ pomiarów. Że zaś konie dwa razy prędzéj od wołów, dobrym stępem, postępują: więc końmi powinnoby się zeżąć dziennie okrągło 31 pomiarów, czyli 21 morgów chełmińskich. Oszacowanie więc dziennego skutku téj machiny, na 20 morgów chełmińskich, nie jest bynajmniéj przesadzone: a w takim razie, mogłaby ona zastępować 120 żniwiarzy, za pomocą trzech koni i dwóch ludzi; czyli, przez wzgląd na zmianę, za pomocą sześciu koni i cztérech ludzi, których praca nierównie mniéj będzie uciążliwa, a niżeli przy orce, kosie, albo też ręczném żniwie.

Takieto rezultata obiecuje machina żniwna, przy umiejętném jéj użyciu. Dodawszy do tego, że, według dotychczasowych doświadczeń, machina żąć potrafi wszędzie, gdzie można przejechać wozem półtoracznym, dwukołowym, na parę dobrych koni obładowanym: gdyż taki miała ciężar modelowa machina, która, w właściwéj swojéj budowie, nie większy, ale owszem nie równie mniejszy mieć będzie ciężar, i nierównie mniéj oporu przedstawiającą komunikacyję ruchu: łatwo będzie uczuć całą jéj użyteczność, i pojąć dobroczynne wpływy, jakie ona na cały ród ludzki wywrzeć potrafi. Że zaś ta machina, i dziś już nawet celowi odpowiada, to już samo z siebie łatwe jest do pojęcia. Bo chociaż tegoroczne próby tylko na owsach były robione: to przecież każdy łatwo wyrozumie, że machina ta z większą łatwo-

ścią sprzątać będzie ozimine, pod którą grunt więcéj jest twardy, bo więcéj zleżały; a niżeli jarzynę, pod którą rola, z powodu wiosennéj uprawy, zwykle bywa pulchniejsza. Wszakże i wóz łatwiéj ciągnąć po twardéj, a niżeli po piaszczystéj lub błotnistéj drodze; a machina i na twardym gruncie doskonale funkcyjonowała, kiedy jéj koła bruzdami się toczyły. Porządniéj także powinna układać, i rzeczywiście układała, ozimine, i w ogólności zboża rosłe i gęste, bo większe zbiéra z nich garście, których opór powietrza splątać nie jest w stanie; a niżeli jarzynę, a szczególniéj też owies, którego wiéchy, mało mając ciężaru, duży przedstawiają opór powietrzu, a słoma więcéj nad inne trudności w ucięciu nastręcza. A że to ucięcie mniejszy tu przedstawia opór a niżeli w sieczkarni, bo każda kosa, bez porównania mniéj tu, a niżeli w sieczkarni, źdźbeł na raz ucina; dla tego też spodziéwać się należy, że kosy machiny żniwnéj mniéj częstemu, a niżeli w sieczkarniach, stępieniu powinnyby ulegać: o czém wszystkiém jednakże dopiéro przyszłoroczne żniwa w zupełności praktycznie przekonają.

Pisano w Warszawie, przy końcu październ. 1844 r.

»Dzisiejsza machina wymaga wprawdzie trzech koni i dwóch ludzi, ale to z powodu zbytecznego swojego ciężaru i niedokładności kilka razy odmienionéj konstrukcyi. Jednakże p. Kaczyński posiada już gotowy nowy projekt téj saméj machiny, który podług jego zdania, zgadzając się ze zdaniem wynalazcy, jeszcze nierównie doskonalszą da machinę, która się jednym koniem i jednym człowiekiem usługiwać będzie, a przytem będzie żąć tam i na powrót zagon przy zagonie, będzie od dzisiejszéj tańsza, mniéj uległa zepsuciu, obojętna na deszcze i upały, jako całkowicie z żelaza i stali zbudowana i całą kommunikacyję ruchu od trzech zębatych kółek otrzymująca. Takowe machiny będą bez zawodu doskonałe do gruntów równych i kamienistych, w składy lub zagony pooranych, o czém jednakże dopiéro przyszłoroczne doświadczenia w zupełności przekonają, o których jak najskrupulatniejsze obowiązuję się zdać sprawozdanie, i jeżeli można załączę rysunek przynajmniéj ogólnego składu machiny.«

M.

Skuteczny środek przeciw zarazie bydła.

Jak często winni jesteśmy przypadkowi wielkie odkrycie, posłużyć może za przykład doniesienie pewnego gospodarza, umieszczone w gazecie rolniczéj petersburskiéj.

U jednego z moich sąsiadów, zachorowało 18 sztuk bydła; z tych 3 sztuki, pomimo wszelkich zaradczych środków lékarskich, utrzymać przy życiu nie można było. Pewien wieśniak poradził mu z własnego doświadczenia niżéj opisane lekarstwo, jako najskuteczniejszy środek przeciw chorobie zwanéj k s i ę g o s u s z; pozostałe 15 sztuk za pomocą tego lekarstwa natychmiast przyszły do zdrowia.

Potrzeba wziąść butelkę zwyczajnego kwasu, *) do tego wsypuje się garść saletry i garść salmjaku, skłóciwszy to razem, wlewa się choremu bydlęciu w gardło, dosyć jest powtórzyć taką dozys, a bydle choćby najsłabsze niezawodnie ozdrowieje.

Po ogłoszeniu w pismach publicznych przepisu tego lekarstwa, rzucono się natychmiast u kogo tylko było bydło słabe, do ostatniego tego środka, wszędzie toż samo lekarstwo zbawienne skutki wywarło. Jeden obywatel z okolic Odessy donosi, że miał kilkaset sztuk bydła, większa prawie połowa podpadła téj ogólnej zarazie, dla odwrócenia téj słabości używał wszelkich środków i lekarstw ale bezskutecznie, co tygodnia zdychało mu po kilkanaście sztuk, nareszcie zaniechał zupełnie kuracyi, i zostawił bydło na wolę losów, po przeczytaniu w wyżéj oznaczonéj gazecie przepisu lekarstwa przeciw zarazie bydła, próbował tego lekarstwa na najsłabszem i zupełnie w niemocy będącem bydlęciu, skutek oczekiwany nie został zawiedzionym, i takim sposobem za pomocą tego lekarstwa uzdrowił wszystko swoje bydło.

I u nas często bydło podpada téj zarazie, potrzeba zatem, jeżeli u kogo ta choroba się pojawi, aby tego spróbował środka, i dla powszechnego dobra uwiadomił o tém redakcyję tygodnika.

---

*) Kwas w Rosyi, gdzie powszechnie woda do picia jest zła, za powszechny używany jest napój. Kwas ten robi się z żytniego chleba; łamie z pieca wyjęty w grube kawałki i zrzuca się do przysposobionéj dzieży, zalewa się kipiącą wodą i zostawia się tak dopóki kisnąć nie zacznie; w ciepłem miejscu dzieje się to w ciągu 24 do 36 godzin: poczem ściąga się w butelki, albo i tak do napoju jest przydatny. Niektórzy dodają do kwasu nieco mięty pieprzowéj albo imbieru; lud prosty używa go prosto z dzieży. Napój ten jest bardzo zdrowy w ostrym klimacie rosyjskim.

Przyp. Redak.

Summaryczny wykaz handlu monarchii austryjackiéj a w szczególe Galicyi w roku 1842.

Journal des oesterreichischen Lloyds, wychodzący w Trieście, umieścił w nr. 97 z przeszł. roku bardzo ciekawy obraz handlu naszéj monarchii, w którym także i handel Galicyi wykazany jest w następujący sposób:

Przywóz. Towarów kolonialnych, za 152342 złr. bydła na rzeź i nierogacizny z Rosyi, Multan i Wołoszczyzny, które spasione przez Bochnię wychodzą do innych prowincyi za 2,543,573 złr., koni i bydła roboczego za 98,965 złr.; Farb i ciał do farbowania potrzebnych za 150,466 złr.; surowych produktów używanych po fabrykach i rękodzielniach (najwięcéj wełny z Rosyi) za 1,356,183 złr.; przędzy za 33,628 złr.; książek i przedmiotów sztuki za 22,766 złr. razem za 4,357,917 złr.

Wywóz. Zboża i innych ziemiopłodów za 2,748,570 złr.; (dowód wzmagającego się przemysłu rolnego naszego kraju pomimo trudności, jaką nam stawia konkurencyja otaczających nas chlebnych krajów; w téj summie obięta jest pszenica w kwocie 1,107,356 złr.; nasiona olejne i inne, 1,074,570 złr.) Wódki wywieziono za 238,981 złr.; bydła na rzeź i nierogacizny za 437,010 złr.; koni i bydła roboczego za 205,730 złr.; budulcu i drzewa opałowego za 596,181 złr.; soli warzonki i omoki za 608,597 złr.; surowych produktów do fabryk i rękodzielni za 631369 złr.; produktów przerobionych za 2,452,136 złr.; książek i produktów kunsztu za 25,126 złr. razem za 7,943,700 złr.; wywóz większy od przywozu o 3,585,783 złr.

Wiadomości handlowe.

Z Gorlic dnia 27 grudnia 1844.

Słotna jesień a z nią raptem uchwycone mrozy, przeszkodziły miejscami dokończyć pokłady pod wiosniane zasiewy. O uprawie ani było myśléć; jeżeli nie będzie sprzyjać wiosna, opóźnić się z téj przyczyny muszą zasiewy wiosniane. Oziminy nie zgorzéj wyglądają, późniejsze atoli zdają się być lepsze: bo wczesne przerzedziła ciągła słota jesienna. Zboże zaczęło nieco spadać w cenie: tutejsi bowiem żydkowie rzucili się po nie do Węgier. Szpekulacyją tą chcieli się nieco pokrzepić z powodu zagrożonéj utraty karczemnego zysku, i ta zdawała się im obiecywać jakieśkolwiek zyski, W Miszkolcu (ośm mil za Koszycami) bowiem nie dawno, można było dostać żyta korzec po 4 zr. 30 kr. do 4 zr. 45 kr. w. w., a pszenicy po 6 zr. 30 kr. w. w. gdy koszta transportu do Gorlic wraz z opłatą cła pogranicznego, miały na korcu tylko 3 zr. 30. kr. do 3 zr. 40 kr. w. w. wynosić. Jednakże dla większéj konkurencii miała cena zboża w Węgrzech znacznie się podnieść, tak że szpekulacyja ta naszym żydkom prawie żadnych nie nastręczy korzyści. Podrożała także i dostawa w skutek złéj drogi, a to tak, iż jak słychać, koło Bardyjowa ma parę tysięcy węgierskiego zboża (mianowicie żyta) czekać lepszéj drogi. Dodać także wypada, że ziarno węgierskie (osobliwie z głębszych Węgier) nie znajduje u nas tyle miłośników: Węgrzy bowiem chowają go w ziemi, nieraz może i wilgotnéj, dla tego mocno pęcnieje, tęchnie, a w tym stanie, tudzież dla gorszéj mąki i mniejszéj onéj ilości (bo dużo odpada na otręby) na targu gorlickim zazwyczaj po niższéj jest cenie. Na dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 12 zr. 30 kr., żyta 10 zr., grochu 11 zr., jęczmienia 7 zr. 30 kr. do do 8 zr., owsa 3 zr. w. w. Węgierskich fur przybyło kilka z żytem, fasolą, jagłami i orzechami. Żyto węgierskie rozprzedano czwierciami po 2 zr. 30 kr. i wyżéj: bo naszego mało dowieziono, a tę małą ilość zaraz zrana rozszarpali żydzi: korzec fasoli sprzedawano po 11 zr. 30 kr. do 12 zr., jagieł po 20 zr., orzechów po 11 do 12 zr. w. w. W handlu okowitą zupełna stagnacyja: konsumcyja bowiem wódki w okolicy zchodzi na nic, raz przez szérzące się towarzystwo wstrzemięźliwości, powtóre przez tegoroczny niedostatek, a za granicę nie idzie jeszcze od nas. Pewnéj dla tego ceny nié ma; nibyto stoi garniec w 30stu kr. m. k. i wyżéj, ale nikt o nią nie pyta; można powiedzieć, że handel tym artykułem zupełnie ustaje. Mimo tego cena ta może się utrzymać, a nawet i podnieść: bo kartofli nie ma, psuć się poczynają, i mało gorzelni jest w ruchu; te zaś co palą, ledwo połowę tego co po inne lata narobią gorzałki: bo najwięcéj tylko co drugi dzień zaciérają. Propinacyje naturalném następstwem zmniejszonéj konsumcyi bardzo słabo idą, spadły niemal do połowy. Jak długo to potrwa, nie wiemy, zdaje się nam atoli, że zupełne zaniechanie trunku nie utrzyma się zbyt długo. Mażnaż bowiem z pewnością rachować, iż lud wiejski pomimo braku oświaty, i niedostatku lepszéj żywności, pomimo ciężkiéj pracy i zimnego klimatu, pozostanie wiernym uczynionemu na wstrzemięźliwość ślubowi? Kto albowiem (jak

słusznie ktoś powiedział) zna włościanina naszego, jest w stanie ocenić, co to jest dlań nie pić przez całe swoje życie, przy żadném zdarzeniu, czem się podług jego sposobu myślenia, pocieszyć w nieszczęściu? czém powitać radość? Znane jest powszechnie przysłowie: dobry trunek na frasunek, a w takim ciągłym frasunku, z różnych przyczyn (które nie tu jest miejsce rozwijać) jest nieustannie nasz chłopek. Nie obejdzie się przeto bez trunku, a że dlań wino jest za drogie, piwo niesmaczne, i nie w każdym czasie wabiące, robiące go nadto gnuśnym, a zatém wódką w drodze, przy pracy, w dżdżystém i zimném powietrzu pokrzepiać się musi. Niewidzimy nawet w miernem użyciu wódki najmniejszych złych skutków, przeciwnie uważamy ją za nieodzowne lékarstwo pod względem fizycznym: wódka bowiem w mierze użyta, nie sprawia obciążeń, ale przeciwnie, zawarty wniej wodoród i węglik, służy tylko do utrzymania równowagi między zewnętrznem, a naszem wewnętrznem powietrzem. W krajach zimniejszych, ludzie wystawieni na ciągłe działanie powietrza, w ciągłym zostający ruchu, połykają z czynnością płuc wiele kwasów, ztąd do utrzymania funkcyi życia więcéj potrzebują węglika, niżeli mieszkańcy cieplejszych okolic; wprawdzie mnogiemu pochłonywaniu kwasorodu oddziaływa użycie większéj ilości pokarmów, ale czyż je każdy i zawsze mieć może? Nie urągamy towarzystwu wstrzemięźliwości, temu moralnemu odrodzeniu się ludzkości, wywrze ono zbawienne wpływy, i nauczy chłopka naszego trzeźwości i mierności w użyciu napoju, który jakkolwiek miernie użyty, może być w wielu razach pomocnym, nad miarę zaś pity, staje się powolną trucizną. Chcielibyśmy tylko powiedzieć, że dla nienałogowych, jedynie ślubowanie na mierność jest logiczną myślą: bo nienaraża na złamanie ślubu, a ztąd wynikające powszechne zgorszenie, gdy zaś ślub zupełnéj wstrzemięźliwości zda się tylko dla głównych namiętnych pijaków.

W handlu płóciennym cisza zupełna; od naszego ostatniego doniesienia niepodniosła się cena płócien białych. Płótna surowki skupowane teraz nastręczą w następstwie niejakie korzyści: można bowiem z powodu, że lny się porodziły, a chléb drogi, mieć je bardzo tanio. Tak zwane bieckie ośmdziesiątka kupi teraz po 11 zr., 12 zr., 12 zr., 30 kr.; gdy roku zeszłego 14 zr. 14 zr. 30 kr. za sztukę zapłacić trzeba było. Gorlickie kupi po 15 zr. sztuka na sztukę, gdy w zeszłym roku niżéj 17 zr. w. w. trudno było dostać.

Bydła na targi i jarmarki prawie nic nie dopędzają: bo drogi zamknięte z obawy zbliżającego się i do nas księgosuszu.

J. Ż.

Raporta handlowe od 21 grudnia. z. r. do 6 stycznia r. b.

Targ na woły we Lwowie w ostatnich dwóch tygodniach niebardzo liczny i gatunki wołów nie najlepsze. W zeszły poniedziałek przypędzono 155 wołów, za sztukę płacono od 42 do 48 zr. m. k., i wszystkie sprzedano.

Ceny produktów we Lwowie. Z ustaleniem się drogi, przywoz z Podola wszelkich gatunków zboża bardzo jest znaczny; mniéj téż kupcy okazują ochoty do kupna. Za korzec pszenicy dają od 8 do 9 zr., za żyto 6 do 7 zr., za jęczmień 4 do 5 zr., za hreczkę 6 zr. 30 kr. do 7 zr., za owies 3 zr. 45 kr. w. w. za garniec okowity $27\frac{1}{2}$ do 28 kr. m. k.

Z Brzeżańskiego, 28 grudnia. Ceny produktów w naszym obwodzie nie są stósowne do nieurodzaju, którýśmy mieli tego roku; i widać, że jeżeli nie będą się dopytywać o zboże z zagranicy, jeszcze niżéj spadną. Za korzec pszenicy w hurtowéj sprzedaży, dają kupcy w Brzeżanach od 7 do 8 zr. za żyto od 6 do 6 zr. 30 kr., za jęczmień 3 zr. 30 kr. do 4 zr. 30 kr., za hreczkę 5 do 6 zr. w. w.; za garniec okowity płacą w podrobnéj sprzedaży po 30 i 31 kr. m. k. Najwięcéj kupcy dopytują się o wełnę przyszłéj strzyży; dają oni wyższe ceny niż były przeszłego roku, byłem nawet sam na przybiciu targu, ale odebrawszy nr 52 Tygodnika rolnico przemysłowego, i przeczytawszy wiadomość z Wrocławia i Lipska o wełnie, od ugody odstąpiłem: bo kiedy gwałtownéj nie ma potrzeby, to produktu nim się zbierze nie należy sprzedawać. S.

Do tego numeru Tygodnika dołączony jest dodatek.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.

Cennik

nasion roślin pastewnych, które przez redakcyję Tygodnika rolniczo-przemysłowego na żądanie Abonentów mogą być sprowadzone.

Moneta konwen.

Nazwisko nasion	kosztuje funt	żąda się	za żądane nasienie należy się	
	kr.	funt.	złr.	kr.
Trawa wonna prawdziwa (*authoxantum odoratum*) Funt po	28			
Mietelnica włosiasta (*agrostis cappillaris*) Funt po	22			
Mętlica pstra (*aira flexuosa*). Funt po . .	21			
Rajgras angielski (*lolium perenne*) Funt po	28			
Rajgras włoski (*lolium italicum*) Funt po .	28			
Rrajgras francuski (*avena elatior*) Funt po	21			
Rajgras niemiecki. Funt po	15			
Owies żółtawy (*avena florescens*). Funt po	22			
Druczka mała (*briza media*). Funt po . .	22			
Konkolnica wielka (*bromus gigantea*). Funt po	22			
Konkolnica miękka (*bromus mollis*). Funt po	28			
Lisi ogon łąkowy (*alopecurus pratensis*) Funt po	22			
Psia trawa kupkowata (*dactilis glomerata*) Funt po	22			
Kostrzewa łąkowa (*festuca elatior*). Funt po	22			
Kostrzewa manniana (*festuca fluitans*). Funt po	22			
Kostrzewa owcza (*festuca ovina*). Funt po	22			
Kostrzewa czerwona (*festuca rubra*). Funt po	22			
Kostrzewa wysoka (*festuca arundinacea*) Funt po	31			
Brzanka łąkowa (*phleum pratense*). Funt po	28			
Trawa wiechowa wązka (*poa angustifolia*) Funt po	28			
Trawa wiechowa łąkowa (*poa pratense*) Funt po	22			
Trawa perłowa sina (*metica coerulea*). Funt po	22			
Krwiściąg łąkowy (*poterium sanguisorba; Pimpinella*) Funt po	22			
Trawa łąkowa miękka (*holcus tenatus*) Funt po	22			
Kłosówka owsiana (*avena pubescens*). Funt po	22			
Mietelnica prosta (*agrostis vulgaris*). Funt po	22			
Śmiałek pastewny (*aira coespitosa*). Funt po	22			
Mietelnica murawna (*agrostis capillaris*) Funt po	22			
Trawa wiechowa gładko łodygowa (*poa pratense*). Funt po	22			
Trawa miodowa miękka (*holcus lunatus*). Funt po	22			
Groszek węgierski szeroko ziarnisty. Funt po	22			
Groszek zimowy angielski (*lathyrus*) . .	28			
Północny letni groszek (*vicia sativa borealis*). Funt po	22			
Amerykański groszek biały (*vicia sativa alba*). Funt po	22			
Groszek duży ameryksński szary. Funt po	40			
Groch biały angielski. Funt po	22			

Nazwisko nasion.	kosztuje funt	żąda się	za żądane nasienie należy się	
	kr.	funt	Złr.	kr
Wczesny angielski zielony groch polny. Funt po	22			
Szporek rotowy (*spergula avensis major*) Funt po	15			
Gatunki koniczyny.				
Lucerna francuzka (*medicago sativa*). Funt po	31			
Francuzka koniczyna szkarłatna (*trifolium incarnatum*). Funt po	31			
Węgierska lucerna. Funt po	25			
Cudowna koniczyna, także szwedzka lucerna zwana (*medicago falcata*). Funt po .	26			
Koniczyna Styryjska Funt po	26			
Biała holenderska koniczyna (*trifolium repens album*). Funt po	22			
Koniczyna nostrzyk zwyczajny (*trifol. melitotus*). Funt po	11			
Koniczyna żółta (*mendicago lopulina*). Funt po	31			
Sparceta pastewna (*heditarum onobrychis*) Funt po	12			
Akacyja prosta (*rubinia pseudo accacia*) Funt po	18			
Gatunki jęczmienia.				
Jęczmień (*nampto*). Funt po	38			
Gatunek rzepy.				
Turnips. Funt po	28			
Tłuska Siewna (*madia Sativa*). Funt po .	17			
Kapusta, szczególnie do karmu krów (*Krautkohl*). Funt po 3 ZłR.				

Nasiona te tylko wtedy redakcya sprowadzi jeżeli w cześnie zostaną zamówione i ilość ich przez konkurencyę do siągnie każdego gatunku przynajmniej jeden cetnar.

Dodatek 1szy do Tygodnika rolniczo-przemysłowego nr. 1. dnia 6 stycznia, 1845.

UWIADOMIENIE O PRZEDPŁACIE TYGODNIKA.

Z przysłanych pieniędzy na przedpłatę Tygodnika do głównego c. k. pocztamtu widać że c. k. pocztamty prowincyalne nie wiedzą jeszcze, pomimo tylekrotnych ogłoszeń, ile od stron pobierać mają? zamieszczamy więc jeszcze raz, że:

1. Zamawiając Tygodnik rol. przemysłowy w głównym c. k, pocztamcie we Lwowie płaci się już z przesyłką całoroczną 10 złr. m. k.

2. Zamawiając na c. k. pocztamtach na prowincyi prócz 10 złr. należy się jeszcze pp. poczmistrzom 48 kr. m. k. za zapisywanie, expediowanie i t. d. ale też i nie więcej. Gdyby jeszcze mogła zachodzić jaka trudność, to najlepiéj od razu zamawiać listownie Tygodnik z przysłaniem należytości franko w głównym c. k. pocztamcie lwowskim lub w redakcyi.

Korespondentowi nieznajomemu z Wadowickiego dziękujemy za dobrą radę; chętnie przyjmujemy każdą propozycyję dążącą do większego upowszechnienia tego pisma. O cenę tu niechodzi: im więcej będzie abonentów tém się ją więcej zniży, ale trzeba żeby pp. księża plebani i parochy i oficialiści ekonomiczni zgłosili o to do redakcyi, aby mogła stosownie do potrzeby powiększyć nakład exemplarzy i uregulować cenę.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK *)
w księgarniach Jana Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

O rolnictwie. Dezy. Chłapowskiego. Wydanie drugie przejrzane i pomnożone, w 8 Poznań. 1843. Cena 1 złr. 15 kr.

O nawozach. Przytém o nieładzie jaki w téj mierze w Niemczech postrzegać się daje, przez P. Hazzi przełożył N. Kamiński w 8 Poznań 1 złr. 15 kr.

Nauka leśnictwa dla prywatnych właścicieli lasów, obejmująca zasady ustanowienia pewnych dochodów z lasu, tudzież zagospodarowania ich według prostych praktycznych prawideł i t. d. przez E. W. Marona w 8 w Warszawie. 2. złr 30 kr.

*) W przeglądzie tym będzie tylko wzmianka o najlepszych dziełach gospodarskich i przemysłowych i umieszczenie ich w tym przeglądzie posłuży za dowód że w publiczności gospodarskiéj na uwagę zasłużyły. P. R.

Wiadomość praktyczna gorzelnictwa o najwyższym wydatku wódki przez F. Kohl. 1 złr. 15 kr. Niewielkie ale bardzo treściwe dziełko. R.

Nauka chowu pszczół rozmaitemi sposobami, stosownie do różnego gatunku ulów, z 9 tablicami rycin w 8 w Warszawie przez P. E. Leśniewskiego, 3 złr.

Nowy lekarz, czyli sposoby leczenia koni, bydła i innych domowych zwierząt z rycinami piąte pomnożone wydanie przez Rohlwesa w 12 w Warszawie 2. złr.

Weterynarya pupularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych z 10 tablicami rycin przez J. N. Kurowskiego, w 8 w Warszawie 3 złr. 45 kr.

Nauka leczenia zwierząt domowych z trzeciéj edycyi Wagenfelda przełożona na polski język uporządkowana i licznemi nowemi postrzeżeniami dla ziemianów uzupełniona przez S. L. Łyszkowskiego, z 10 tablicami rycin, w 8 w Warszawie, 3 złr. 45 kr.

Uprawa roślin okopowych i pastewnych wraz z nauką o łąkach i pastwiskach, dla pożytku praktycznych gospodarzy z rycinami przez Michała Oczapowskiego, w 8 w Warszawie 3 złr. 45 kr.

Wykład praktyczny miernictwa i niwelacyi. Z wszelkiemi zastosowaniami do potrzeb gospodarzy wiejskich, tak pod względem urządzenia i podziału pól jako też zaprowadzenia gospodarstwa leśnego, osuszania i zwilgotnienia łąk i t. d. z przydatkiem obrachowań, tyczących się leśnictwa, gorzelnictwa, gospodarstwa rolnego i tabel redukcyjnych miar i wag obcych na polskie, z 7 tablicami przez W. Jozefowicza w 8 w Warszawie 3 złr.

Żywy płot z głogu białego. Drugie pomnożone i poprawione wydanie z dodatkiem rozprawy o zadziwiających skutkach naginania gałęzi drzew owocowych w celu łatwiejszego pielęgnowania tychże przez F. Schenka z 26 drzeworytami, w 8 we Lwowie 1 złr.

O praniu bielizny parą przez T. Torosiewicza, w 8 we Lwowie 1841. 1 złr.

Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornéj przez T. Torosiewicza. 8. Lwów 30 kr.

Sztuczne nawodnienie łąk; przez Vorländera przełożone z niemieckiego przez Lęysymonta z 2 tab. rycin. w 8 w Warszawie 1844 1 złr. 15 kr.

Anleitung zum praktischen Wiesenbau; mit 8 lithogr. Zeichnungen. Zweite verbesserte Auflage von A. v. Lengercke. 1844 3 zlr.

Populaeres Handbuch der Landwirthschaft für den praktischen Landwirth; nach dem gegenwärtigen Standpunkt der Fortschritte etc. Eine gekrönte Preisschrift von J. St. Schlipf. 8 Reutlingen. 2 zlr. 50 kr.

Der Wiesenbau in seinem ganzen Umfange; insbesondere der Kunstwiesenbau des Siegenner Landes von Schenck; 8 Siegen 1843. 2 zlr.

Die Gärtnerey in ihrem höchsten Ertrage durch grösstmögliche Vereinfachung; von Förster, 1845 1 zlr. 15 kr.

Die Cultur der Handelsgewächse von Hoffman. Prag 1845. 2 zlr. 48 kr.

Flachskultur und Flachsbereitung von Schubart. Leipzig 1 zlr. 30 kr.

Torfbetrieb und Torfbenutzung von Moser; 1 zlr. 30 kr.

L'agriculteur - praticien ou revue progressive d'agriculture, de jardinage, d'économie rurale et domestique. Wychodzi co miesiąc jeden poszyt w Paryżu. 8 franków.

Maison rustique du XIX siecle, à Paris 4 vol. 26 zlr. Klasyczne dzieło, jakiego w tym rodzaju żaden naród dotąd nieposiada. R.

Uwiadomienia potoczne. *)

Ktoby potrzebował rządcy dóbr, praktycznie i teoretycznie ukształconego, a przytem mającego dostateczną kaucyę pieniężną, powziąść może wiadomość w redakcyi Tygodnika.

Mandatariusz i sędzia polityczny, mogący się wywieść świadectwami, bardzo dla siebie chlubnemi, z dotychczasowych swych urzędowań po różnych państwach, szuka miejsca; bliższą o nim wiadomość powziąść można także w redakcyi.

Oficialista ekonomiczny mogący także i kasową pełnić funkcyę szuka miejsca; jest w całej sile wieku i może mieć najlepszą rekomendacyę; dowiedzieć się można jak wyżej.

Jest miejsce dla rodowitego francuza lub dokładnie umiejącego język francuzki w pewnym obywatelskim domu na Podolu do pilnowania małego chłopczyka; objaśnień bliższych udzieli redakcya. Można także powziąść wiadomość o dwóch nauczycielach domowych, umiejących dobrze język francuzki i mających usposobianie potrzebne do tego zawodu.

Na dobra znaczniejsze, na Podolu położone, jest kupiec; kto ma takowe na sprzedaż, niech się zgłosi do redakcyi.

Poszukują się dobra w dzierżawę, najmniéj dziewięcioletnią, leżące przy gościńcu pocztowym, lub przynajmniéj nie opadal od niego, z dobrémi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z wypasami, sianożęciami, glebą dobrą, pańszczyzną dostateczną, zaroczny czynsz 500 duk. i roczną wypłatę od wiosny lub św. Jana tego roku. Interesowani zechcą się zgłosić do redakcyi.

Potrzebna jest karéta niewielka poczwórna na saniach, wygodna i porządna; mający do zbycia zechce dać znać do redakcyi.

---

*) Za umieszczenie uwiadomień tych abonenci Tygodnika nic nie płacą.